

niu oraz zainteresowaniach. Często to właśnie od nich dowiaduję się o problemach praktycznych oraz projektach nowelizacji interesujących ich zagadnień.

Okazuje się, że również studenci studiów niestacjonarnych znajdują uznanie w oczach kadry. - Studenci studiów zaocznych, ci, którzy pracują, starają się wykorzystać swoje doświadczenie i porównywać ją z teorią akademicką, przez co pojawia się wiele nowych problemów godnych głębszej analizy - dodaje profesor.

Także asystenci nie zawsze są krytyczni. - Studentom nie brakuje ambicji, a muszę przyznać, że nawet zajęcia na studiach zaocznych potrafią nieraz zaskoczyć. Ich umiejętność łączenia pracy z nauką, gospodarowania czasem, a przy tym niejednokrotnie i dociekliwość, budzą mój szacunek - przyznaje asystent z niewielkim stażem.

Wiadomo jednak, że studia to coś więcej niż zdobywanie wiedzy. Od studentów wymaga się również wysokiej kultury osobistej, ale niestety i z tym



Samorząd w akcji

aspektem bywają w oczach kadry akademickiej problemy.

- Można niekiedy zauważyć brak kultury osobistej, w szczególności szacunku dla osób starszych. Współpraca ze studentami jest generalnie dość dobra, ale część z nich w ogóle nie uczestniczy w zajęciach, a nawet przeszkadza w ich prowadzeniu - wyznaje cytowany powyżej asystent. Okazuje się, że problemy z kulturą osobistą pojawiają się także na wykładach, gdzie gremium powinni stanowić tylko zainteresowani daną tematyką.

- Studenci są dość zdyscyplinowani, posiadają chęć zdobywania wiedzy, chociaż bywa,

że przeszkadzają w prowadzeniu wykładu - mówi profesor.

O dziwo, kultura studentów nie budzi zastrzeżeń w kręgu prowadzących zajęcia na I roku. - Uważam, że zajęcia na pierwszym roku cechuje dobra dyscyplina, ale nie wiem, czy wynika to z kwestii dobrego wychowania, czy ze strachu przed nieznanym - stwierdza z uśmiechem jeden z adiunktów.

Nie dokonując oceny ani podsumowań, warto jedynie przytoczyć słowa Alberta Einsteina: nie traktujcie studiów jako obowiązku, lecz jako godną pozazdroszczenia okazję poznania wyzwalającej mocy piękna w dziedzinie ducha. Nie tylko uraduje to wasze serca, ale i przyniesie pożytek spo-

łeczeństwu, któremu będziecie później służyć.

Przed ludźmi inteligentnymi, a przecież za takich wszyscy się uważamy, warto stawiać ambitne cele i realizować je na różnych płaszczyznach, tak aby studia na WPIA UG były okazją do jak największego rozwoju. Fakty nie są najważniejsze. Zresztą, aby je poznać, nie trzeba studiować na uczelni - można się ich nauczyć z książek. Istota kształcenia w szkole wyższej nie polega na wpajaniu wiedzy faktograficznej, lecz na ćwiczeniu umysłu w dochodzeniu do tego, czego nie da się znaleźć w podręcznikach.

*Marta Flis,
Dawid Świeczkowski*



Notujemy na ćwiczeniach



Studenci praca z podstawową lekturą

Konkurs na felieton o studiowaniu na WPiA UG rozstrzygnięty

Redakcja Gazety Wydziału Prawa i Administracji UG z przyjemnością informuje, iż na konkurs pt. „Opowiedz mi o studiowaniu na WPiA UG” wpłynęło dziewięć prac zarówno studentów, jak i absolwentów Wydziału Prawa i Administracji UG. Patronat nad konkursem objął Dziekan Wydziału Prawa i Administracji UG prof. zw. dr hab. Jarosław Warylewski.

Laureaci:

- I - Nina Maga,
- II - Patryk Czyżykowski,
- III - Agnieszka Bzoma.

W konkursie wzięli udział (w kolejności alfabetycznej): Paulina Bielawska, Natalia Bruzdziak, Agnieszka Bzoma, Patryk Czyżykowski, Michalina Józefowicz, Nina Maga, Krzysztof Jan Pepliński, Paulina Rudzińska, Ala Šabanovič.

Uczestnicy otrzymają pamiątkowe dyplomy uczestnictwa oraz upominki. Zostaną poinformowani w najbliższym czasie o terminie uroczystości. Gratulujemy wszystkim i dziękujemy za uczestnictwo w konkursie.

Redakcja

Kazus Woody Allena

Prezentujemy zwycięski tekst w konkursie Gazety WPiA UG na najlepszy felieton o studiowaniu na Wydziale Prawa i Administracji UG



„Co zrobisz, gdy ktoś przystawi ci nóż do szyi, a ty akurat dostaniesz czkawki?” Sprawdziłam. Żaden z przepisów nie daje jednoznacznej odpowiedzi na kazus autorstwa Woody Allena. I nie ma co się dziwić. Studiuje na Wydziale Prawa i Administracji nie po to, aby dostawać odpowiedzi, jesteśmy tu, aby ich poszukiwać.

Od rozpoczęcia studiów nasze życie zmienia się nie do poznania. Mało tego! Rzeczywistość również przybiera nowe kształty i kolory, ludzie, przyroda, infrastruktura przeobrażają się w coś, co wcześniej było nam obce. Za oknem widać „podmioty i przedmioty stosunków cywilnoprawnych”, a recydywiści

przygotowują się do kolejnych poprawek, bo zamiast działania wybrali zaniechanie. Każdy student wie, że należy postępować zgodnie z zasadami współżycia społecznego i ze społeczno-gospodarczym przeznaczeniem prawa, bo w przeciwnym wypadku nie skorzysta z ochrony.

Studenci Wydziału Prawa i Administracji słyną ze swej pracowitości i uporczywości, co rodzi jeden, poważny problem natury małżeńskiej. Niektórzy nie potrafią oddzielić życia zawodowego od prywatnego i przynoszą problemy do domu. Żaden przyszły prawnik nie ma na biurku normalnego komputera z płaskim ekranem. Nie – oni muszą mieć monitor polski, żeby być na czasie. Pa-

miętami, jak kiedyś młodzi ludzie naszywali sobie na kurtki, torby, czapki nazwy znanych zespołów: Metallica, Nirvana, System of a Down czy Soundgarden. Studenci Wydziału Prawa i Administracji robią to samo, zmieniły się tylko przedmioty adoracji. Teraz bowiem nosi się: NSA, KPK, KKW i KSH. Nie ma w tym nic złego.

Od dawna wiadomo, że studiowanie to nie tylko nauka, siedzenie po nocach nad książkami i zaliczanie kolejnych zajęć, to jest prawie całe nasze życie. A z życia należy wycisnąć wszystkie soki, do ostatniej kropli. Takim właśnie epikurejskim powietrzem oddycha cały Wydział Prawa i Administracji. Jakby tak popatrzeć na to wszystko z boku, to studencką

społeczność wydziału można by porównać do roju pszczół. Pracowici, piękni, młodzi, ale kiedy trzeba - potrafią użądlić. A jeśli ktoś miałby z tym problem odsyłał do art. 182 k. c., który reguluje wszelkie sytuacje związane z życiem w ulu.

Co zrobić z naszym allenowskim kazusem? Chyba zostawimy go następnym pokoleniom poszukiwaczy przygód. Myślę jednak, że należy mieć Woody Allena na oku, bo nie dość, że otarł się o prawo karne, to jeszcze namieszał w zakresie praw człowieka. Podobno przyznał się do tego słowami: „Mój pierwszy film był tak zły, że w siedmiu stanach zastąpiono nim karę śmierci”.

Nina Maga

Czego chcieć więcej?!

Z Martą Szymańską, studentką V roku prawa i piłkarką ręczną Klubu Uczelnianego AZS UG, rozmawia Dawid Świczkowski.

Dlaczego grasz w piłkę ręczną?

To moja pasja. Nie wyobrażam sobie życia bez sportu! Najbardziej odczułam ten brak, kiedy doznałam kontuzji: nastąpił wtedy przymusowy rozbrat z treningami. Potrzebuję w ogóle dużo ruchu, jestem bowiem osobą, którą cały czas „nosi”. Uważam, że sport jest dobrą metodą na odreagowanie wszelkich złych emocji. Umożliwia również sprawdzenie siebie w trudnych sytuacjach.

Jak dajesz radę łączyć naukę z treningami i wyjazdami na mecze?

Generalnie jest to kwestia dobrej organizacji pracy i samoorganizacji, a poza tym nikt nie mówi, że ma być łatwo.

Jak uczelnia i wykładowcy traktują twoje zaangażowanie w sport?

Muszę wspomnieć o tym, że zawsze pomocną dłońią służą nam zarówno pracownicy Klubu Uniwersyteckiego AZS Uniwersytetu Gdańskiego, jak i Studium Wychowania Fizycznego i Sportu.

Co cię skłoniło do uprawiania piłki ręcznej, kojarzonej generalnie z męzczyznami i twardą walką?

Szczerze powiedziawszy, to był przypadek. W szkole podsta-



Strzał Marty do bramki

wowej, do której uczęszczałam, były klasy sportowe o profilu piłka ręczna. Zgłosiłam się do drużyny z czystej ciekawości. Ale jak już załapałam bakcyła, to chęć została mi do dziś. Choć to brutalna gra, lubię ją, czuję się w niej dobra. Sprawdzałam się, osiągałam sukcesy, a to najlepsza motywacja do treningów.

Jak więc trenujesz?

W sportach zespołowych najbardziej liczy się zgranie, dlatego też trzon drużyny to zawodniczki, które trenują ze sobą w ramach

treningów sekcyjnych. Te odbywają się dwa razy w tygodniu. Wiele z nas samodzielnie biega, chodzi na siłownię, żeby jak najlepiej przygotować się do gry. Zawsze starałam się zwiększyć kondycję i ogólną wydolność organizmu. I widać było poprawę formy, a to psychicznie dodaje pewności siebie podczas gry. Poza tym jestem bardzo ambitna i jak już się za coś zabieram, to angażuję się w to 100 %.

Jak oceniasz wasz udział w prestiżowym turnieju rozgrywanym we Francji?

Był to „Turniej 5 piłek” - największy akademicki turniej w Europie. Organizowany jest w kampusie uniwersyteckim w Cergy pod Paryżem. Co roku przyjeżdża tam około tysiąca uczestników, reprezentujących takie kraje, jak: Singapur, Japonia, Algieria, Chorwacja, Serbia, Rosja, Dania Hiszpania, no oczywiście Polska. Wyjazd w 2009 roku był naszym debiutem na tego typu imprezie i była to bezcenna lekcja, która przyczyniła się do zdobycia medalu na późniejszych Akademickich Mistrzostwach Polski w Cieszynie.

Co sądzisz o piłce ręcznej plażowej? To chyba absolutna nowość?

Piłka plażowa jest młodszą siostrą piłki halowej, przy czym jest nie mniej efektowna i widowiskowa niż siatkówka plażowa - nie tylko ze względu na stroje zawodniczek. Zasady są jednak trochę inne niż na hali. Mistrzostwa to zwieńczenie sezonu i wielu turniejów organizowanych w weekendy od maja do sierpnia w całej Polsce. Biorą w nich udział najlepsze zespoły w kraju. Akurat ja gram z koleżankami z Warszawy. Jesteśmy młodą drużyną, ale mam nadzieję, że już w przyszłym roku „pójdziemy na mistrza”. Samą dyscyplinę najkrócej można ująć jako słońce, piasek, piękną pogodę, muzykę, a przy tym świetną zabawę! Czego chcieć więcej?!



Drużyna sportowa

Marta Szymańska w 2009 r. uzyskała tytuł magistra administracji, jest stypendystką UG ze względu na wyniki w nauce i sporcie, otrzymała również Nagrodę Rektora UG za wyniki w sporcie.

Działać w 41 krajach



Ewa Owedyk

**Z Ewą Owedyk,
Prezes Europejskiego
Stowarzyszenia
Studentów Prawa ELSA
Gdańsk rozmawia
Paweł Rasmus**

Dlaczego zdecydowałaś się dołączyć do ELSA?

Europejskie Stowarzyszenie Studentów Prawa ELSA daje dużą możliwość rozwoju. Pozwala również na prowadzenie działalności społecznej. ELSA jednakże to przede wszystkim wielka intelektualna przygoda.

Jak mogłabyś was scharakteryzować?

Po pierwsze każdy z nas jest nastawiony na działanie. Oprócz tego jest to osoba czująca potrzebę zrobienia czegoś pozytywnego. W naszej organizacji najciekawsza jest chyba różnorodność, i to pod każdym względem. Potrzebujemy osób o różnych cechach charakteru i przymiotach. Nasz skarbnik na przykład jest zupełnie nieporównywalny choćby z wiceprezesem do spraw marketingu. Działamy na tak wielu polach, że każdy znajdzie coś dla siebie.

Jak określiłabyś wasze cele?

Zasadniczym celem stowarzyszenia jest rozwój studentów i umożliwienie im wykorzystania okresu studiów w sposób jak najefektywniejszy, a przy tym ciekawy. Działamy zasadniczo na trzech płaszczyznach: jest to szkolenie się na seminariach i konferencjach, uczestnictwo w programie wymiany praktyk studenckich oraz działalność akademicka. Jeśli chodzi o tę ostatnią to przede wszystkim organizowanie konkursów, wyjazdów do zakładów karnych, udział w wokandach sądowych, czy też w Bałtyckim Festiwalu Nauki.

Ile miejsca zajmuje doskonalenie własnych umiejętności?

Jest to ważny element naszej działalności. Zdobywamy dodatkowe umiejętności w wielu różnych

dziedzinach. Oprócz obszarów już wymienionych poznajemy również tzw. soft skills, do których należy autoprezentacja, czy umiejętność negocjacji. Warto dodać, że szkołą nas fachowcy z zakresu marketingu, PR i psychologii. Takie umiejętności mogą się przydać w życiu zawodowym.

Jakie możliwości stwarza ELSA, jeśli chodzi o wymiany i praktyki?

Obok organizowania międzynarodowych konferencji i konkursów jest to jeden z aspektów, który charakteryzuje nas jako organizację międzynarodową. Wymiany mają charakter studyjny, co oznacza, że jeździmy pomiędzy grupami lokalnymi wszystkich krajów członkowskich, a jest ich aż 41. Można dzięki temu poznać ludzi z innych krajów, jak i dowiedzieć się sporo o specyfice studiowania prawa w danym kraju. Jeśli chodzi o praktyki, to mogą się odbywać na szczeblu lokalnym, ogólnopolskim i międzynarodowym. Praktyki ogólnopolskie odbywają się przede wszystkim w instytucjach takich jak ministerstwa czy Helsińska Fundacja Praw Człowieka.

Jak wyglądają wasze plany na przyszły rok?

W lutym odbędzie się najważniejsza z obecnie planowanych przez nas konferencji: Międzynarodowa Konferencja Prawa Morskiego, nad którą patronat merytoryczny objął Prezes Międzynarodowego Trybunału Prawa Morza. Spodziewamy się gości ze wszystkich ośrodków ELSA w Europie; przybędzie również wiele osób spoza organizacji. Oprócz tego organizujemy seminarium aplikacyjne dla starszych studentów zainteresowanych najbliższy-

mi zmianami w systemie aplikacji. Przygotowujemy się też do organizacji konkursów. Jednym z nich będzie konkurs na temat prawa rzymskiego, przeznaczony dla studentów pierwszego roku.

A co się dzieje z przynależnością do dostawczych studiów po ukończeniu studiów?

W żadnym wypadku nie wykreślamy absolwentów. Również po ukończeniu studiów można należeć do stowarzyszenia: to właśnie jest cechą wyróżniającą nas spośród innych kół naukowych. Absolwent może na swój wniosek otrzymać status seniora. Otrzymuje w taki sposób upoważnienia do kontynuowania działalności w ramach swoich możliwości i wspiera zarówno swoją grupę lokalną, jak i narodową. Może brać udział we wszystkich zjazdach i projektach. Bardzo często seniorzy z racji dużego doświadczenia udzielają pomocy merytorycznej. Istnieje również możliwość zostania trenerem ELSA grupa trenerska.

Na koniec chciałbym zapytać, jak właściwie można zostać członkiem ELSY?

Jest to bardzo proste: wystarczy przyjść do naszej siedziby znajdującej się w sali 4042 na terenie wydziału i wypełnić formularz aplikacyjny. Od tego momentu przez okres przynajmniej trzech miesięcy ubiegający się ma status nowicjusza. W tym czasie może się udzielać w takim zakresie, jaki mu odpowiada. Ma wtedy oczywiście równy dostęp do wszystkich wyjazdów i projektów. Po pewnym okresie otrzymuje się status członka, a wraz z uzyskaniem tej pozycji sięga się po coraz ciekawsze i bardziej odpowiedzialne zadania.





Narzędzia zbrodni



Prekursorskie działania Pracowni Kryminalistyki

Obchodząca rok temu swoje trzydziestolecie pracownia przez lata swojej działalności zajmowała się między innymi problematyką wypadków morskich i jako pierwsza w Polsce wyodrębniła ją w osobny dział kryminalistyki komunikacyjnej. Nowatorskim również obszarem działań pracowni było profilowanie psychologiczne nieznanymi sprawców przestępstw.

Historia pracowni rozpoczęła się 1 października 1979, kiedy to przybyły z Torunia dr Jerzy Wnorowski został powołany na kierownika Pracowni Kryminalistyki na Wydziale Prawa i Administracji.

Mało kto zdaje sobie sprawę, że pierwotną lokalizacją znajdującej się dzisiaj na terenie wydziału pracowni był historyczny budynek Katowni. Lokalizacja pozwoliła na pewnego rodzaju kontynuację śledczo-sądowych tradycji tego miejsca. Stworzyła również idealne warunki do współpracy Muzeum Wieży Więziennej i Katowni z pracownią kryminalistyczną i zaowocowała prowadzeniem unikalnych badań. Znaczną korzyść odniosło również muzeum: jego kolekcja wzbogaciła się o nowe eksponaty, będące dotąd

w posiadaniu pracowni, w tym o imponującą kolekcję broni palnej. To właśnie oryginalne połączenie miejsca i działań sprawiło, iż historia, którą skrywały w sobie średniowieczne korytarze katowni, stała się przedmiotem badań w zakresie archeologii prawa i archeologii kryminalnej, prowadzonych na terenie muzeum.

W czasie swojego funkcjonowania na terenie Katowni Pracownia Kryminalistyczna prowadziła prężną działalność, przeprowadzając liczne ekspertyzy kryminalistyczne na zlecenie organów ścigania i wymiaru sprawiedliwości. Dotyczyły one między innymi balistyki sądowej, badania dokumentów i pisma ręcznego. Zajmowała się również problematyką wypadków morskich, wyodrębniwszy osobny dział kryminalistyki komunikacyjnej. Równie interesującym obszarem działań pracowni było profilowanie psychologiczne nieznanymi sprawców przestępstw. Jednym z większych osiągnięć w tym zakresie był udział gdańskich ekspertów w ujęciu Pawła Tuchlina, zwanego Skorpionem.

W styczniu 1983 roku powstała grupa operacyjna „Skorpion”, powołana w związku z licznymi napadami na kobiety. Głównym

powodem zbrodni był motyw seksualny. Napastnik atakuje w pochmurne dni, szybko, najczęściej z dala od zabudowań. Jego ataki są nieregularne, przez co przez wiele lat nie kojarzono ich ze sobą. Obszar działania – województwo bydgoskie. Jednakże zaledwie w pięć miesięcy po powołaniu grupy operacyjnej zostaje ujęty Paweł Tuchlin, pracownik Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego. W jego domu w Górze Kościerskiej milicjanci znajdują narzędzie zbrodni – młotek. Ślady krwi ofiar są wciąż widoczne na jego powierzchni.

Tuchlin przyznaje się do winy. Co więcej, zaskakująco chętnie współpracuje ze śledczymi: dokładnie opisuje dokonane przez siebie zbrodnie, w tym i tą ostatnią – ogłuszona przez Skorpiona ofiara w stanie agonicznym próbuje uciec, czołgając się po ziemi. W tym czasie Paweł Tuchlin spokojnie zjada zabrane z jej torebki kanapki. W pewnym momencie spostrzega, że kobieta żyje, podchodzi do niej spokojnym krokiem i dobija, zadając czternaście uderzeń młotkiem w tył głowy.

Uważany przez sąsiadów za przykładnego męża i ojca dwójki dzieci, 25 maja 1987 roku Paweł Tuchlin został powieszony za do-

konanie dwudziestu napadów na tle seksualnym, z których dziewięć zakończyło się zgonem ofiar. Była to ostatnia wykonana w Polsce kara śmierci.

Jego ujęcie nie byłoby możliwe, gdyby nie zostały przeprowadzone z udziałem dra Wnorowskiego i gdańskiej pracowni kryminalistycznej badania psychologiczne nieznanego wówczas jeszcze sprawcy. Były to pierwsze w tym zakresie, zakrojone na tak szeroką skalę, badania w Polsce.

Dzisiaj, znajdująca się już nie w Katowni, a na I piętrze Wydziału Prawa i Administracji, Pracownia Kryminalistyczna skupia się przede wszystkim na przekazywaniu zdobytych doświadczeń młodym adeptom sztuk prawnych, oferując im zajęcia z zakresu kryminalistyki. Studenci mają na zajęciach możliwość zapoznania się z technikami kryminalistycznymi. Organizuje się również dla nich spotkania z wybitnymi naukowcami i praktykami.

Ponadto pracownia wciąż współpracuje z Zakładem Medycyny Sądowej GUM i Laboratorium Kryminalistycznym Komendy Wojewódzkiej Policji w Gdańsku.

Paweł Rasmus

Dlaczego rekiny nie jedzą prawników



Na czym polega nasz problem z żartami o prawnikach? Dla prawników nie są śmieszne, a dla innych ludzi nie są żartami. Społeczny obraz prawnika charakteryzuje się pewną dwoistością – schizis, identycznie jak w traktowaniu o nich dowcipów. Będzie więc poważnie. Przynajmniej w części.

Zapytała mnie ostatnio nestorka mojej rodziny, czy lubię swoje studia? Chciała się dowiedzieć, czy naprawdę lubię prawo? Już chciałem wyliczyć wszystkie uciążliwości związane ze studiowaniem i miałem na końcu języka puentę dowcipu, lecz czyż mogłem to zrzucić z siebie przed tą ponad dziewięćdziesięcioletnią kobietą, która urodziła się, gdy Polski nie było jeszcze na mapie? Uświadomiłem sobie, że jej młodość została zmarnowana przez wojnę, okupację i klęskę Powstania Warszawskiego. Wiek dojrzały został naznaczony uciskiem stalinizmu. Musiała również marnować życie na wyczekiwanie w sklepowych kolejkach w okresie realnego socjalizmu i względnie normalne warunki funkcjonowania uzyskała dopiero wraz z wejściem w wiek emerytalny.

Czy mogę się żalić takiej osobie na to, że muszę wstać wczesnym rankiem, aby zdążyć na wykłady? Czy mam jej powiedzieć, jak ciężko jest po zajęciach pędzić do pracy lub na praktykę, a po powrocie wieczorem przeczytać materiał z wykładów potrzebnego następnego dnia, by następnie znowu nie dośpać i rano wstać, zaliczyć cotygodniowe kolokwium, a po zajęciach znowu się spieszyć.

Jest trudno, a w dodatku ten ogromny wysiłek i tak nie daje gwarancji osiągnięcia sukcesu w zawodzie. Nie udawajmy, przecież o tym sukcesie marzy większość studentów. A jeśli o tym nie śni, to z pewnością często rozmyśla.

Nie można i nie wypada przed tak ciężko życiowo doświadczoną osobą wylewać swoich codziennych trosk, ukazując je jako poważne ciężary. A poza tym, powiem wprost: ja to wszystko i tak lubię! Nawet radzę sobie emocjonalnie z problemem niedospania, chociaż zapytany w czwartek rano o pięćdziesiąt mógłbym zapewne zająć w tej kwestii odmienne stanowisko.

Porównywanie życiowych problemów pokolenia naszego i naszych dziadków jest więc zwyczajnym i jasnym jak słońce nietaktem: skoro ich nie zniszczył faszyzm, nie nadkruszył komunizm, nas tym bardziej nie powinien pogniebić kapitalizm. Kogo bowiem jak kogo, ale prawnika?

To pewnie nie miejsce do tego typu rozważań, ale zderzmy się z rzeczywistością i spróbujmy określić, jak prawnicy są postrzegani przez społeczeństwo? Zanim odpowiem na to pytanie, prześlę pozdrowienia wszystkim głęboko oddanym logice prawniczej – pisząc „społeczeństwo” na myśli mam wszystkie desygnaty

mieszczące się w zbiorze „nieprawników”.

Uzyskany rezultat jest w gruncie rzeczy dalece niepozytywny: prawnik to z jednej strony mecenas – erudyta. Jest osobą wykształconą, cieszy się więc szacunkiem społecznym. Ponieważ jest pracowity, potrafi wybrnąć z każdego życiowego zaułka. Z drugiej jednak prawnik równa się cyniczny i wyposażony w elastyczną moralność karierowicz, który na domiar złego wysoko wycenia sobie i innym swoją pracę. Istny rekin pośród ławicy niedużych planktonożernych rybek. Przesada? Zapytajcie nieprawnika, bo zakładam, że skoro czytasz, drogi czytelniku, ten tekst, to akurat prawnikiem, terazniejszym lub przyszłym, jesteś.

W oczach nestorki mojego rodu to jednak dobrze, że lubię prawo. To dobrze, że widzę się w roli pracowitego, potrafiącego wybrnąć z każdego życiowego zaułka erudyty. Czy jest w takim stwierdzeniu cokolwiek odkrywczego? Pewnie nie, lecz to, co w ustach większości brzmi jak banał, w ustach ponad dziewięćdziesięcioletniej kobiety brzmi jak mądrość życiowa. A że zrobiło się zbyt poważnie, zakończę tak jak rozpocząłem, anegdota: Dlaczego rekiny nie jedzą prawników? Przez solidarność zawodową!

Wojciech Kieszkowski

Studenci udzielają porad

SUPP przyjmuje klientów na Wydziale Prawa i Administracji w pokoju 4043, otwartym dla klientów od poniedziałku do czwartku w godz. 16-19. Jesteśmy do dyspozycji osób potrzebujących pomocy prawnej

również w Gdyni, w Fundacji Magis przy ul. Tatrzańskej 35 (Liceum Jezuitów) w czwartki w godz. 16-18 oraz w Sopocie w siedzibie MOPS-u przy ul. Marynarzy 4 w poniedziałki od 16-18.

Paweł Aguirre Fortunic



Byli i obecny Zarząd SUPP przed główną siedzibą

Filmowy stereotyp nikczemnego prawnika



Dlaczego zawód prawnika ma negatywny wizerunek? Tego bowiem dowodzą przeprowadzone badania zaufania społecznego do różnych zawodów. Potwierdzeniem było również „Badanie opinii radców prawnych”, które wykonał TNS OBOP w grudniu 2008 roku na zlecenie Krajowej Izby Radców Prawnych. Stereotyp utrwalony przez kulturę masową, w tym głównie kinematografię, jest jedną z oczywistych odpowiedzi.

Zgodnie z nim najczęściej przywoływanymi cechami prawników jest chciwość, niewrażliwość na krzywdę i pycha. W ciągu pięciu lat poprzedzających wykonanie zleconego badania jednakże zaledwie 14% Polaków korzystało z usług prawnika. Ta znacząca mniejszość mogła być może ukształtować negatywny wizerunek prawników na podstawie własnego doświadczenia, jednakże pozostałe 86% społeczeństwa stało się podatne na powszechne przekazy. Choć omówimy tylko trzy popularne filmy „Adwokat diabła” Taylora Hackforda, „Firma” Sydney’a Pollocka i „Lęk pierwotny” Gregorogo Hoblita, ukażą siłę stereotypu i potęgę masowej wyobraźni. Prawnicy nacechowani wymienionymi przywarami są głównymi bohaterami tych filmów, ukazujących pracę ich i charakter.

Tytułowy bohater filmu „Adwokat diabła”, Kevin Lomax, młody prawnik, w którego wcielił się Keanu Reeves, rozpoczyna pracę w kancelarii prowadzonej przez tytułowego diabła. Widz szybko poznaje Lomaxa: jest on pyszny nad wyraz, chciwy i pełen uporu. Dla sukcesu jest skłonny zrobić wszystko – nawet zapomnieć o swej moralności i bezwstydnie stawać w obronie pedofila, co do którego winy nie ma wątpliwości. Jego żona, również prawnik, jest z kolei przedstawiona na zasadzie kontrastu. Reżyser obsadził w tej roli aktorkę o jasnych włosach i niebieskich oczach, kojarzących się ogólnie z anielską dobrocią i niewinnością. Ten sprytny zabieg socjotechniczny ma za zadanie podkreślać odrażające i szatańskie działania jej męża.

Niemal wszyscy pozostali prawnicy ukazani w filmie są podwładnymi szatana, a ich relacja okazuje się być bliższa, niż może

się z początku wydawać. Ma to odzwierciedlenie w czynach: zajmują się głównie obroną majątnych zatwardziałych przestępców, łamiąc przy tym samemu nierzadko prawo. Taki obraz środowiska prawniczego zakorzenia się w podświadomości inteligentnego nawet widza, który zupełnie nieświadomie może uznać go za prawdziwy i tak postrzegać żywych ludzi istniejących w rzeczywistości realnej.

„Lęk pierwotny” przenosi na ekran kolejne z cech wskazanych przez respondentów badania TNS OBOP – arogancję i cynizm. Richard Gere zagrał popularnego adwokata, wypchanego przez żądę sławy w coraz bardziej kontrowersyjne sprawy. Nawet nieuważny widz spostrzeże jego zuchwalstwo i nieczułe podejście do ludzkiej krzywdy.

Po obejrzeniu „Firmy” negatywne wrażenie ulega pogłębieniu. Mitch McDeere, którego rolę odgrywa jest przez Toma Cruise’a, skuszony korzyściami materialnymi, wiąże się z dużą korporacją prawniczą. Firma ta prowadzi interesy daleko wykraczające poza granice wyznaczone przez prawo. Środowisko prawnicze, w które bohater dopiero wkracza, i tym razem nie postępuje zgodnie z zasadami słuszności. Ma natomiast gangsterskie powiązania i stosuje korupcyjne metody służące szybkiemu pomnażaniu majątków. Widz znad Wisły przenosi to na swoje realia i upewnia się co do istnienia układu.

Dla nas wszystkich ogromne znaczenie ma zanegowanie wizerunku przekazywanego przez popularną kinematografię i utrwalenie prawdziwego wizerunku prawników, a więc: adwokata, radcy, notariusza, komornika, a także sędziego.

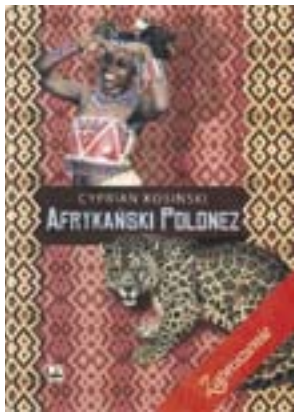
Nasi potencjalni klienci będą unikać korzystania z usług prawnika, skoro są przeświadczeni, że doznają jedynie wyzysku. Będą z pewnością poszukiwać własnych rozwiązań problemów prawnych. Stworzenie pozytywnego wizerunku prawnika, a więc wyeliminowanie negatywnych stereotypów ze świadomości społecznej przyniesie dobre wyniki w postaci zwiększenia popytu na usługi prawnicze. Ten rezultat jest szczególnie pożądany, gdyż mamy olbrzymią liczbę prawników wchodzących co roku na rynek pracy.

Szczególnie niebezpieczne jest pogłębianie się przeświadczenia o istnieniu stronniczych sędziów, należących do „układu”, na rzecz którego wydają wyroki, i hołdują interesom ludzi zamożnych. Przekonanie to istniejące w części społeczeństwa może spowodować nawet atak na system polityczno-prawny i przyczynić się do jego destabilizacji.

Sceptyk powie „Fere libenter homines id, quod volunt, credit” („Ludzie chętnie wierzą w to, czego pragną”), lecz, jak wskazuje dr hab. Janusz Czapiński, sięgają oni po usługi prawnika dopiero, gdy nie mają innego wyjścia. Zmiana tego stanu rzeczy jest z przywołanych przyczyn pożądana, a może być dokonana poprzez modyfikację wizerunku prawników. Mimo że najprostszym wyjściem może się wydawać zamówienie filmu, książki czy też tekstu w gazecie przełamującego opisany stereotyp, byłoby to tylko kolejnym niegodnym prawnika zachowaniem. Droga do upragnionego celu nie wiedzie bowiem przez Hollywood ani zgrabne zdania w popularnych publikacjach – jedynym wyjściem jest ciężka, sumienna praca.

Jakub Perkowski

Czego nie wiemy o Afryce?



Cyprian Kosiński, autor książki „Afrkański polonez”, będzie gościem spotkania pt. Czego nie wiemy o Afryce. Prelekcję autora zilustruje interesujący i oryginalny film pt. „Podróż do Mushenge, stolicy królestwa Bakuba”. Pokaże nam krainę położoną w samym środku równikowej dżungli, zachowaną w stanie nienaruszonym.

Organizatorem przedsięwzięcia jest Międzywydziałowe Koło Praw Człowieka UG im. Gustawa Radbrucha, zrzeszające

studentów Wydziału Nauk Społecznych oraz Wydziału Prawa i Administracji UG. Opiekunami naukowymi koła są: prof. Jerzy Zajadło (WPIA), dr Michał Kaczmarczyk (WNS), mgr Magdalena Żadkowska (WNS) oraz mgr Tomasz Snarski (WPIA).

Spotkanie ma charakter otwarty. Zapraszamy 14 grudnia na godz. 15.15 do audytorium B Wydziału Prawa i Administracji UG, ul. Jana Bażyńskiego 6.

Cyprian Kosiński (ur. w 1938 r. w Łodzi). Po ukończeniu Politechniki Łódzkiej podjął pracę w Instytucie Tworzyw Sztucznych w Warszawie. Przez kilka lat był członkiem siatkarskiej reprezentacji Polski. W 1965 roku wyjechał do Francji. Pracował tam jako inżynier – chemik i kontynuował karierę sportową w pierwszoligowej drużynie siatkarskiej Paryża. W 1968 roku udał się do Kinszaszy, by objąć stanowisko dyrektora fabryki przetwórstwa tworzyw sztucznych. Potem był prezesem i współnikiem firmy deweloperskiej Logec, która w stolicy

Zairu wybudowała dwie dzielnice. W 1989 wraz z żoną Aleksandrą podjął wiele inicjatyw promujących kontakty gospodarcze i kulturalne Polski z krajami Czarnej Afryki, zwłaszcza z Zairem. Jest współtwórcą „Manufaktury”, centrum handlowo – usługowego, które stało się wizytówką Łodzi. Został odznaczony Krzyżem Oficerskim Orderu za Zasługi dla Rzeczypospolitej Polskiej oraz uhonorowany Odznaką za Zasługi dla Kultury Polskiej. Mieszka w Szwajcarii.

W spotkaniu wezmą udział także znawcy i miłośnicy tematyki afrykańskiej:

Wojciech Jasiński – ekonomista i dyplomata, były ambasador RP w Kenii, wieloletni ekspert ONZ i współzałożyciel Instytutu Afrykańskiego z siedzibą w Łodzi, członek Rady ds. Afryki przy MSZ.

Andrzej Łupina – dr ekonomii i dyplomata, ambasador tytularny MSZ; ambasador RP w Senegal, były ambasador RP w Kinszasie oraz Algierze, były ekspert ONZ w dziedzinie ochrony środowiska,



były doradca Ministra Spraw Zagranicznych w dziedzinie gospodarki i współpracy z zagranicą;

Michał Rybicki – architekt, absolwent Politechniki Gdańskiej oraz Akademii Sztuk Pięknych w Gdańsku, członek Gdańskiego Klubu Płetwonurków „Rekin” oraz Stowarzyszenia „Artyści Sopot”, miłośnik Afryki.

Red.



Czy nauka prawa finansowego sprosta wyzwaniom?

Międzynarodowa Bałtycka Konferencja Prawa Finansowego, zorganizowana przez Katedrę Prawa Finansowego WPIA UG, trwała w dniach od 8 do 11 października 2010 roku. Odbывała się jednocześnie w Gdańsku, Nynashamn oraz w Sztokholmie. Tematem konferencji były wyzwania, jakim sprostać musi nauka prawa finansowego w XXI wieku. Konferencja ta upamiętniła 40-lecie Uniwersytetu Gdańskiego, 40-lecie Wydziału Prawa i Administracji, a przede wszystkim jubileusz 70. urodzin długoletniego kierownika Katedry Prawa Finansowego, wybitnego specjalisty prawa finansowego, prof. zw. dr hab. Andrzeja Drwiłło.

W konferencji wzięli udział przedstawiciele krajów Europy Centralnej (m.in. Czech, Słowacji, Rosji), znakomici przedstawiciele polskiej nauki prawa, w tym

pracownicy naukowci Uniwersytetu Gdańskiego: Dziekan WPIA prof. zw. dr hab. Jarosław Warylewski, prof. zw. dr hab. Zdzisław Brodecki, prof. zw. dr hab. prof. Janina Ciechanowicz-McLean, dr hab. Anna Jurkowska-Zeidler, prof. UG, dr Jacek Potulski, dr Maciej Nyka, dr Anna Dobaczewska, dr Dorota Maśniak, dr Małgorzata Wróblewska, dr Edward Juchniewicz, dr Rafał Mroczkowski, dr Przemysław Pamfil, dr Tomasz Sowiński, mgr Damian Cyman.

Niezwykle interesującym referatom towarzyszyły burzliwe dyskusje wyznawców doktryny. Okazało się, że przedstawiciele nauki są nie tylko świadomi wyzwań, które czekają naukę prawa finansowego, ale również proponują określone rozwiązania – zarówno natury teoretycznej, jak

i praktycznej. Obrady wzbogacone zostały wycieczką po Sztokholmie, podczas której uczestnicy zwiedzili m.in. muzeum okrętu „Waza” oraz gmach Królewskiej Szwedzkiej Akademii Nauk.

Owocem obrad są dwie książki dedykowane jubilatowi, zawierające wiele inspirujących publikacji dotyczących wyzwań, jakim sprostać musi nauka prawa finansowego w XXI wieku. Są to: „System finansów publicznych” oraz „Daniny publiczne”, wydane przez wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego i CeDeWu.

Pierwsza z książek porusza zagadnienia ogólne i teorię prawa finansowego, jak również ukazuje wyzwania stawiane finansom publicznym oraz rynkom finansowym. W przypadku tych ostatnich, niezwykle istotna rola przypada właściwemu ure-

gulowaniu nadzoru nad instytucjami finansowymi, które mają zapobiec w przyszłości kryzysom finansowym.

Druga z książek szeroko omawia wyzwania, przed którymi stoi prawo podatkowe, celne i dewizowe. Osobny rozdział poświęcono podatkom i opłatom lokalnym, jak również pozostałej problematyce finansów samorządu terytorialnego.

O wadze i znaczeniu konferencji świadczy również objęcie jej patronatem przez wiele osób i instytucji. Wśród nich wskazać należy Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego, Ministra Finansów, Wojewodę Pomorskiego, Marszałka Województwa Pomorskiego, Prezydenta Miasta Gdańsk, J.M. Rektora Uniwersytetu Gdańskiego oraz Dziekana Wydziału Prawa i Administracji UG.

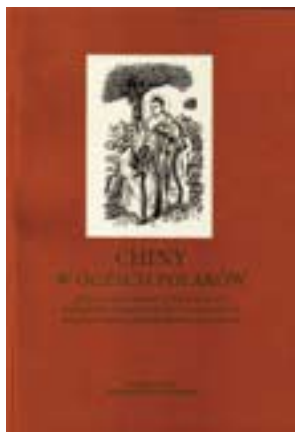
Damian Cyman

Gdański prawnik na międzynarodowej konferencji

W dniach 10-13 listopada 2010 r. w Bangkoku dr Jacek Potulski brał udział w 14. Międzynarodowej Konferencji Antykorupcyjnej (IACC). Organizatorami konferencji były władze Królestwa Tajlandii, Transparencency International oraz Rada IACC. Konferencja odbywała się pod hasłem „Przywracanie zaufania. Globalne działania na rzecz przejrzystości”. W konferencji uczestniczyło ponad 1200 uczestników ze 135 krajów. Ob-

rady zostały podzielone na ponad 40 warsztatów i paneli tematycznych, odnoszących się do wszelkich możliwych płaszczyzn zapobiegania i zwalczania korupcji. Zwieńczeniem konferencji było przyjęcie Deklaracji Bangkockiej wskazującej na kierunki działań, które godzą w korzenie korupcji. Deklaracja, jak i omówienie konferencji, znajduje się na stronie <http://14iacc.org>.

15. IACC odbędzie się za dwa lata w Brazylii.



Chiny w oczach Polaków

Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego wydało liczącą przeszło sześćset stron książkę pt. „Chiny w oczach Polaków. Księga jubileuszowa z okazji 60-lecia nawiązania stosunków dyplomatycznych między Polską a Chińską Republiką Ludową” pod redakcją naukową prorektora Uniwersytetu Gdańskiego prof. Józefa Arno Włodarskiego, dra Kamila Zeidlera z Katedry Teorii i Filozofii Państwa i Prawa

WPIA UG oraz dra Marcellego Burdelskiego.

Jedną z części książki poświęconą jest zagadnieniom państwa i prawa. Autorami tekstów są m.in. ks. prof. zw. dr hab. Antoni Kość (KUL), prof. zw. dr hab. Maria Szyszkowska (UW), prof. zw. dr hab. Roman Tokarczyk (UMCS), dr Mateusz Stępień (UJ), a także pracownicy Wydziału: dr Kamil Zeidler oraz mgr Tomasz Widlak z Katedry Teorii i Filozofii Państwa

i Prawa, mgr Tomasz Snarski z Katedry Prawa Karnego Materialnego i Wykonawczego oraz Psychiatrii Sądowej i doktorantka mgr Maja Głuchowska-Wójcicka.

Książkę można nabyć m. in. w Wydawnictwie Uniwersytetu Gdańskiego (stenia@gnu.univ.gda.pl, tel./fax 58 523 – 11 – 37), a także w Uniwersyteckiej Księgarni Naukowej Arche na Wydziale Prawa i Administracji UG.

Wspomnienia z czasu wojny

Nakładem Uniwersytetu Gdańskiego oraz Ośrodka Analiz Polityczno–Prawnych ukazała się publikacja pt. „Mieczysław Polewicz: Pamiętniki wojenne”. Książka jest zapisem wspomnień świadka tych wydarzeń z okresu wojny i niemieckiej okupacji. Autor wspomnień - uczestnik Wojny

Obronnej 1939 r., członek Armii Krajowej w czasie Powstania Warszawskiego, jeniec wojenny - w barwny sposób opisał realia życia w okupowanym przez nazistów kraju, pokazując rolę oraz znaczenie patriotyzmu w chwilach próby najcięższej dla całego narodu. Mieczysław Polewicz ukazał

rzeczywistość taką, jaka była: bez czynów bohaterskich, bez krwawych akcji. Ukazał ją za to ze szczegółami z życia codziennego. Tym bardziej warto się ze wspomnieniami zapoznać, do czego zachęcamy!

Redaktorzy: mgr Jakub H. Szlachetko oraz Paweł Szczepański



Pamiątkowe zdjęcie uczestników Ogólnopolskiego Zjazdu Katedr Prawa Karnego na Uniwersytecie im. Mikołaja Kopernika w Toruniu





Tu radio uniwersyteckie



W dobrych humorach

Na przerwę



Segregujemy z przyjemnością



Bardzo wygodne te szafki